



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Spraw Zagranicznych  
i Unii Europejskiej (138.)  
w dniu 5 grudnia 2017 r.

IX kadencja

---

Porządek obrad:

1. Spotkanie z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysławem Niesiołowskim.
2. Spotkanie z kandydatką na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beatą Pęksą.

*(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 33)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marek Rocki)*

### **Przewodniczący Marek Rocki:**

Otwieram sto trzydzieste ósme posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, w porządku którego mamy spotkania z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysławem Niesiołowskim oraz z kandydatką na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku, panią Beatą Pęksą.

Witam państwa.

Znacie państwo przebieg naszych spotkań. To jest krótkie wystąpienie wskazujące na zadania i misję, jaką państwo macie pełnić w kraju, do którego jesteście wysyłani, a potem ewentualnie porcja pytań.

Może zaczniemy w kolejności, jaką odczytałem.

Pan ambasador Niesiołowski, bardzo proszę.

### **Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysław Niesiołowski:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie!

Wydawać by się mogło, że ten kraj, do którego mam pojechać, to jest niewielki kraj o niewielkiej populacji, a co za tym idzie, można by sądzić, że ma niewielkie znaczenie w polityce międzynarodowej. W rzeczywistości jednak te suche fakty statystyczne tak naprawdę nie oddają rzeczywistej pozycji i roli Libanu zarówno w regionie, jak i na całym świecie.

Chciałbym tutaj przytoczyć kilka faktów, które pokazują, jak pozory mogą mylić. Zacznę od gospodarki. Ten czteropółmilionowy kraj wypracowuje PKB dwukrotnie większe niż porównywalna z tym krajem ludnościowo Gruzja i prawie 30% większe niż olbrzymia, licząca 80 milionów mieszkańców, Demokratyczna Republika Konga. Według

oficjalnych szacunków liczba Libańczyków mieszkających w Libanie to jest około, tak jak wspomniałem, 4,5 miliona, a liczebność diaspory libańskiej rozrzuconej po całym świecie jest szacowana na ok. 14 milionów. W związku z tym tak naprawdę mamy do czynienia z dynamicznym, przedsiębiorczym i całkiem sporych rozmiarów narodem.

Liban ponosi niewspółmierny do swoich możliwości infrastrukturalnych i organizacyjnych ciężar tych wszystkich konfliktów, które dzieją się w regionie. Gości na swoim niewielkim terytorium, bo jest ono trzykrotnie mniejsze niż terytorium województwa mazowieckiego, ponad pół miliona uchodźców palestyńskich i ok. 1,5 miliona uchodźców syryjskich. Żeby unaocznic skalę obciążeń, z którymi musi sobie radzić infrastruktura administracyjna, bezpieczeństwa, transportowa, energetyczna, opieki medycznej czy edukacyjna, proszę sobie wyobrazić sytuację, że w Polsce w ciągu kilku lat liczba mieszkańców wzrasta o ok. 45%, czyli o 15–17 milionów ludzi.

Kolejną cechą charakterystyczną Libanu jest struktura wyznaniowa ludności. Libańczykom udaje się zachować delikatną równowagę polityczną mimo olbrzymiej religijnej różnorodności. Chrześcijanie wśród Libańczyków mieszkających w Libanie stanowią ok. 40%. To są przede wszystkim maronici. Pozostała część ludności to muzułmanie. Mniej więcej po równo rozkładają się tutaj proporcje między sunnitami i szyitami – po ok. 27%. Mamy jeszcze oprócz rozmaitych denominacji chrześcijańskich, których jest kilkanaście, alawitów, mamy druzów. A więc ta kompozycja społeczna nie sprzyja, powiedziałbym, stabilności, jednak Libanowi udaje się taką stabilność utrzymać. Jest tu dosyć wyraźny podział, to znaczy zakorzeniona w konstytucji zasada, że prezydentem zawsze musi być chrześcijanin maronita, przewodniczącym parlamentu szyita, a premierem sunnita. Dzięki temu, że wszystkie grupy religijne mają zagwarantowane konstytucyjne prawo udziału w organach władzy zarówno ustawodawczej, jak i wykonawczej, taką chwiejną równowagę udaje się utrzymywać.

Wreszcie położenie Libanu w samym centrum tego targanego niepokojami Bliskiego Wschodu sprawia, że wszystkie procesy regionalne, które mają olbrzymie konsekwencje dla Europy i świata, są tam szczególnie odczuwane i widoczne.

Wspomniałem o tych 4 głównych cechach charakterystycznych Libanu, bo właśnie one wydają mi się szansą na rozwój naszych wzajemnych relacji. W ostatnich latach współpraca gospodarcza z Libanem była niewielka, wynosiła ok. 80 milionów dolarów, ze znaczącą przewagą naszego eksportu. Należy zaznaczyć, że znaczna część polskiego eksportu jest następnie reeksportowana do krajów, w których przebywa znaczna libańska diaspora, czyli przede wszystkim do krajów Bliskiego Wschodu, zatoki i Afryki Zachodniej, w nieco mniejszym stopniu do krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie ta diaspora libańska jest w tej chwili największa. I właśnie tutaj upatrywałbym szansę dla polskiej gospodarki, ponieważ Libańczycy mieszkający w krajach zatoki czy w Afryce Zachodniej mają doskonale rozwinięte sieci dystrybucyjne. Zajmują się tam handlem. Zazwyczaj zajmują bardzo wysoką, dominującą pozycję w tym establishmentie gospodarczym. Gdyby udało się wykorzystać te ich doświadczenia i ich możliwości funkcjonowania na rynkach, na które polskim przedsiębiorcom jest trudno wejść ze względu na odległość, różnice kulturowe i tego typu przeszkody, to byłaby szansa na znaczny wzrost polskiego eksportu nie tylko do samego Libanu, ale również na rynki trzecie.

Kolejnym niezwykle istotnym obszarem współpracy, który jest niejako związany z tym kryzysem migracyjnym, który obserwujemy w regionie, jest właśnie pomoc humanitarna i współpraca rozwojowa. Tutaj zacytuję księdza Kantaka, który pisał: „Uchodźcy w Libanie znaleźli bytowanie wyjątkowo pomyślne. Otrzymywali zasiłki, mieszkali indywidualnie, przez ludność miejscową byli mile widziani”. To słowa z książki wydanej w Bejrucie w 1955 r., poświęconej historii polskich uchodźców wojennych armii Andersa, którzy przedostawali się do Libanu od 1943 r. Społeczeństwo libańskie zawsze chętnie pomagało i udzielało schronienia osobom zmuszonym do przesiedlenia się. To dotyczyło zarówno Ormian prześladowanych przez Turków, jak i później Polaków w czasie II wojny światowej – było ich ok. 6 tysięcy – Palestyńczyków i obecnie Syryjczyków.

Ta fala uchodźców, tak jak wspomniałem, stanowi olbrzymie obciążenie dla infrastruktury i dla całego państwa oraz zagraża stabilności politycznej i gospodarczej. Polska w ramach stale zwiększającej się pomocy humanitarnej kierowanej do Libanu i innych krajów regionu stara się, by ta pomoc trafiała nie tylko do samych uchodźców, ale również do tych społeczności lokalnych, które w największym stopniu odczuwają skutki kryzysu. Tak że tutaj współpraca z naszym Departamentem Współpracy Rozwojowej oraz współpraca z organizacjami międzynarodowymi i organizacjami pozarządowymi, które działają w Libanie, na pewno będzie olbrzymim zadaniem dla placówki.

Władze libańskie w tej chwili starają się doprowadzić do sytuacji, w której będzie możliwa relokacja uchodźców syryjskich z powrotem do kraju, argumentując to tym, że już większość terytorium jest pod kontrolą wojsk rządowych, a właściwie cała granica libańsko-syryjska jest pod kontrolą sił libańskich i syryjskich. W związku z tym takie powroty, zdaniem Libańczyków, są już możliwe. Oczywiście wciąż jednak, mimo wszystko, trudno zagwarantować bezpieczeństwo tym rzeszom uchodźców

i dlatego takie powroty przez najbliższy czas będą jeszcze utrudnione. Ale Polsce powinno jak najbardziej zależeć na tym, żeby nie nastąpiła destabilizacja Libanu w wyniku tych obciążeń uchodźczych i żeby zachować integralność oraz strukturę polityczno-społeczną tego kraju.

Wspomniałem o tym strategicznym położeniu Libanu na Bliskim Wschodzie. Wszystkie te procesy, które obserwujemy, czyli rywalizacja saudyjsko-irańska, konflikt izraelsko-palestyński, walka z zagrożeniami ze strony ugrupowań terrorystycznych, konflikt syryjski czy rywalizacja o wpływy i zabezpieczenie interesów największych graczy globalnych i regionalnych, w tym Rosji, USA, Turcji, Egiptu, Izraela, mają swoje reperkusje i wielkie znaczenie dla stabilności tego kraju i regionu. Ze względu na nasze członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa dużą wagę będą przywiązywać właśnie do obserwowania i przekazywania analiz, ocen i informacji na temat tego, co się w regionie dzieje i jaki jest punkt widzenia Libanu.

Wspomniałem wreszcie o tej różnorodności kulturowej, religijnej, społecznej, politycznej społeczeństwa libańskiego. To oczywiście powoduje, i powodowało już w przeszłości, olbrzymie napięcia i kryzysy, które miały bardzo negatywne, tragiczne wręcz skutki, jednak umiejętność społeczeństwa libańskiego do godzenia tych swoich, powiedzmy, różnic pokazuje, że Liban byłby doskonałym partnerem do prowadzenia dialogu międzykulturowego, międzycywilizacyjnego. Tutaj oczywiście naturalnymi partnerami będą uniwersytety, związki wyznaniowe, przywódcy religijni i społeczni, a w wymiarze międzynarodowym – również te kraje, które promują taką tolerancyjną wizję islamu, czyli przede wszystkim Maroko i Jordania. Oczywiście liczę też na współpracę ze środowiskami archeologicznymi, które już od kilkudziesięciu lat działają w Libanie i które przyczyniają się do ukazywania złożonego bogactwa historycznego i kulturowego tego regionu.

Nie ukrywam, że również w tym dialogu społecznym i międzykulturowym, bym powiedział, liczylibym na współpracę z Senatem, bo uważam, że zarówno w ramach klasycznej dyplomacji parlamentarnej, ale również poprzez uczestnictwo w różnego rodzaju konferencjach, sympozjach poświęconych właśnie tej tematyce czy tematyce transformacji rola polskich senatorów byłaby nie do przecenienia.

Oczywiście będę współpracował z niewielką, ale dosyć prężną lokalną Polonią, środowiskami absolwentów polskich uczelni, przedsiębiorcami, którzy mają już związki z Polską, i z libańskimi ośrodkami szkolnictwa wyższego. To tak po krótce. Na tym bym zakończył. Oczywiście jeżeli są jakieś pytania, to postaram się odpowiedzieć. Bardzo dziękuję.

### **Przewodniczący Marek Rocki:**

Dziękuję bardzo.

To na pewno fascynujący kraj, szczególnie biorąc pod uwagę podział na 3 silne grupy religijne i układ polityczny: kto ma być prezydentem, a kto ma być premierem. To bardzo interesujące. Ciekawe, na ile to jest stabilne.

Kto z państwa?

Pani senator Zając.

## Senator Alicja Zajac:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym zapytać... Bo pan dość ciekawie powiedział, ale krótko, o Polonii w Libanie. Czy to są rody tych osób, które przybyły przed wieloma laty, czyli w czasach wojny i powojennych, czy to jest również ta Polonia współczesna, dobrze wykształcona, z sukcesami zarówno naukowymi, jak i ekonomicznymi? Dziękuję.

## Przewodniczący Marek Rocki:

Bardzo proszę.

## Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysław Niesiołowski:

Przede wszystkim już powojenna. To znaczy, z tej fali migracyjnej z czasów II wojny światowej tam nie został nikt. Większość tych naszych uchodźców z armii Andersa zostało przewiezionych przez Brytyjczyków do Afryki Wschodniej, przede wszystkim do Ugandy i Tanzanii, a część – do Australii i do Kanady. A więc z tej fali migracyjnej tam nie zostało właściwie nic, chociaż Polonia dosyć pręźnie tam działała. Była Polska Szkoła Malarstwa i Rysunku z kilkoma wybitnymi malarzami, m.in. z panem Baake, który tam tworzył. Pamiętam, że jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu próbowaliśmy sprowadzić do Polski część tych właśnie dzieł, które zostały zachowane w Libanie. W tej chwili to są przede wszystkim małżonki obywateli libańskich, którzy studiowali w Polsce, osoby, które tam się przeprowadziły ze względów, powiedzmy sobie, ekonomicznych czy naukowych. Tak że już w tej chwili tamtej fali migracyjnej nie ma. Dziękuję.

## Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Ja mam jedno pytanie dotyczące spraw związanych z diasporą, a jednocześnie z gospodarką. Na ile istnienie tak znaczącej diaspory może wpływać na ważną rolę banków libańskich? Czy to są transfery z zagranicy do Libanu?

## Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysław Niesiołowski:

Banki libańskie mają jakby podwójną rolę.. Oprócz takiej bankowości, z którą mamy we wszystkich krajach do czynienia, czyli po prostu udzielaniem kredytów, prawda, zbieraniem depozytów i inwestowaniem... To oczywiście jak najbardziej. To znaczy, skala transferów – tych tzw., z angielskiego, *remittances* – jest w przypadku Libanu olbrzymia. Cała diaspora tak naprawdę utrzymuje rodziny, które pozostały w Libanie. Ale bardzo dużą rolę pełnią

banki libańskie w spinaniu, bym powiedział, finansowania krajów zatoki. W tamtym systemie bankowym wciąż obowiązujący jest *halal*, czyli omija się wprost udzielanie pożyczek na procent. System w Libanie jest znacznie bardziej liberalny, a w związku z tym sporo kapitału właśnie z krajów zatokowych przepływa przez banki libańskie.

## Przewodniczący Marek Rocki:

Dziękuję bardzo.

Nie ma dalszych pytań, więc podziękuję za relację. Będę w imieniu komisji życzył realizacji misji, którą pan sobie wyznaczył. Myślę też, że w imieniu senatorów mogę zadeklarować pomoc w tych sytuacjach, kiedy pan będzie to uważał za stosowne.

*(Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysław Niesiołowski: Piękne dzięki.)*

I poproszę panią ambasador.

## Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beata Pęksa:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja właściwie mogłabym zacząć, podobnie jak pan ambasador, informując o tym, że wydawałoby się, iż Irak, który od dekad jest targany i wewnętrznymi, i zewnętrznymi kryzysami, wojnami, destabilizacją, przemocą, prawdą, nie powinien leżeć tak bardzo w centrum naszego zainteresowania czy w ogóle zainteresowania polityki międzynarodowej. Ale również, tak jak pan dyrektor, powiem: oczywiście nic bardziej mylnego. Irak był i nadal pozostaje bardzo istotnym i miejscem, i graczem na scenie międzynarodowej. Wydaje mi się, że to coraz bardziej uwidacznia się w tej chwili, kiedy doprowadzono już do zniszczenia państwa Daesh na terytorium Iraku, to znaczy jego struktur jako takich, bo wiadomo, że jeszcze bojownicy tam pozostają i niestety działają. W tej chwili jest bardzo duże zainteresowanie Irakiem, jego rozwojem gospodarczym, jego rozwojem politycznym zarówno ze strony wszystkich sąsiadów, jak i największych mocarstw, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych i Rosji. Jak prześledzimy chociażby prasę nie tylko irakijską, to widać, jak silnie wybrzmiewa obecnie debata na temat przyszłości Iraku i wpływów w Iraku, szczególnie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Iranem. Ale, tak jak mówię, chyba wszystkie mocarstwa są zainteresowane tym, jak sytuacja będzie się tam rozwijać. Myślę, że wszyscy będą bardzo naciskać na to, żeby zachować swoje wpływy zarówno ze względów politycznych i bezpieczeństwa oczywiście, jak i ze względów ekonomicznych, co dla nas być może w mniejszym stopniu, ale także stanowi dużą szansę, jeśli chodzi o nasze zaangażowanie i naszą współpracę z Irakiem.

Z pewnością interesujące będzie przyglądanie się sytuacji wewnętrznej w Iraku. Irak jest w tej chwili demokratycznym, dosyć stabilnym, jeśli chodzi o struktury i zasady demokratyczne, państwem prawa, państwem, w

którym rzeczywiście zaczyna odbudowywać się powoli społeczeństwo obywatelskie. Ono rzeczywiście było przez tę destabilizację i przemoc po prostu w naturalny sposób, powiem kolokwialnie, bardzo rozsypane, prawda, i bardzo osłabione. Wiosną 2018 r. planowane są wybory zarówno parlamentarne, jak i we wszystkich prowincjach Iraku. Do tej pory mówiło się o tym, że raczej powinny one przebiegać w dosyć spokojnej atmosferze, ale już widzimy, że poszczególne partie... Oczywiście szczególnie aktorzy na tej scenie regionalnej starają się jak najbardziej wpłynąć na sytuację wewnętrzną w Iraku, w związku z tym będzie to prawdopodobnie znów dosyć intensywna pod względem politycznym wiosna.

Proszę pozwolić mi przedstawić kilka kwestii, które z naszego punktu widzenia są istotne i które będą istotne dla mojej misji w Iraku. Wydaje się, że najbardziej widoczna nasza obecność w tej chwili w Iraku, to jest obecność wojskowa i kwestie związane z bezpieczeństwem. Istotnie nawet teraz w Iraku stacjonuje dość pokaźny kontyngent w ramach misji natowskiej związanej ze szkoleniem kurdyjskich sił specjalnych. Ten kontyngent będzie stopniowo zwiększany, do 140 żołnierzy, głównie sił specjalnych. A Irakijczyków interesuje również – a my tutaj mamy dosyć duże możliwości wsparcia Irakijczyków – wsparcie w zakresie: cywilnej sfery bezpieczeństwa, szkoleń policji, szkoleń antyterrorystycznych, szkoleń związanych z praniem brudnych pieniędzy, zwalczania przestępczości zorganizowanej. A więc tutaj jest dosyć duże pole do naszej współpracy, tym bardziej że także Unia Europejska zaczyna się angażować w tej cywilnej sferze budowania nowego systemu bezpieczeństwa Iraku. Z tego, co wiem, nasi specjaliści prezentują swoje kandydatury do tej misji unijnej. A więc mam nadzieję, że również w tej sferze będziemy dosyć aktywni.

Z tą naszą obecnością w zakresie bezpieczeństwa wiąże się również część naszej współpracy gospodarczej, bo szkolimy siły specjalne, ale szkolimy również Irakijczyków w zakresie remontu sprzętu postradzieckiego, w czym również mamy doświadczenie. O ile wiem, to właśnie w tym tygodniu, pierwsza taka grupa Irakijczyków przyjechała do Polski i będzie przechodzić szkolenia w tym zakresie. A jednocześnie daje nam to pewne możliwości promowania naszego przemysłu zbrojeniowego i naszych produktów na terenie Iraku. Ale tak naprawdę nie jest to jedyna gałąź przemysłu czy gospodarki, która jest warta wspierania.

Wiemy oczywiście, że Irakijczycy bardzo zabiegają o to, żebyśmy zaangażowali się w kwestie infrastrukturalne – w budowę dróg, szpitali, szkół i instytucji państwowych, w sensie budynków różnego rodzaju. Prawdopodobnie przede wszystkim mając w pamięci zaangażowanie naszych firm, które działały tam w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. I to rzeczywiście jest troszeczkę taki problem w naszej współpracy z Irakiem. Oczywiście część Irakijczyków już sobie uświadamia zmiany, ale część właśnie pamięta to nasze dawne zaangażowanie i sposób zaangażowania. To znaczy problem dotyczy pokazania nowej Polski, czyli tego, w jaki sposób nasza gospodarka rynkowa pracuje; jakie przedsiębiorstwa mogą być zainteresowane; że nie tylko poprzez kontakty międzyrządowe, ale też przez bezpośrednie kontakty pomiędzy regionami, pomiędzy

poszczególnymi przedsiębiorstwami można nawiązywać kontakty, że tak powiem, tą drogą. W tej chwili one są, tak jak mówię, dosyć ograniczone, przez to nasze postrzeganie Iraku pod kątem braku stabilizacji, braku możliwości zabezpieczenia naszych inwestycji. A więc ważne jest też przekonywanie polskich przedsiębiorców, że rzeczywiście jest bardzo dużo stabilnych miejsc wartych uwagi. W Polsce zostały już zrobione pewne badania zarówno przez Ministerstwo Gospodarki, jak i przez niezależnych przedsiębiorców, dotyczące tego, gdzie, w jakich dziedzinach można dalej inwestować, oprócz infrastruktury. To są m.in. kwestie związane z wydobywaniem złóż naturalnych. Bo poza ropą, która oczywiście jest głównym złożem irackim, tam są również złoża siarki, fosforytów, metali kolorowych. W tym zakresie też mamy pewne doświadczenie i możemy zainteresować się również inwestycjami w tych obszarach, a także energetyką i zarządzaniem gospodarką wodną.

A jeśli chodzi o naszą wymianę handlową, to, co ciekawe, w tej chwili w coraz większym stopniu przodują polskie firmy oferujące wyroby spożywcze, przede wszystkim nabiał i słodycze. Tutaj niejako otworzyła się zupełnie nowa ścieżka. Być może nawet byśmy nie pomyśleli, że akurat w tym państwie jest możliwość, że tak powiem, zbytu i prowadzenia dobrego biznesu w tym zakresie.

Podobnie jak pan ambasador muszę oczywiście wspomnieć o naszym zaangażowaniu i także konieczności zaangażowania w pomoc humanitarną. Tutaj obecnie już działają nasze misje humanitarne, przede wszystkim w regionie irackiego Kurdystanu. To jest Caritas, Polska Misja Medyczna oraz fundacja Polska Akcja Humanitarna. Z tego, co wiem, PAH stara się rozszerzyć swoją działalność, szczególnie w okolicach Mosulu, ale także Bagdadu. Rzeczywiście Irak będzie się musiał zmierzyć z bardzo poważnymi w tej chwili, nazwijmy to, inwestycjami w obszar humanitarny, ponieważ po pokonaniu tzw. państwa Daesh, będzie musiał z powrotem rozlokować ok. 5 milionów osób przesiedlonych wewnątrz i uchodźców, którzy emigrowali poza granice Iraku. A więc jest to rzeczywiście poważna liczba osób. Trzeba im będzie zapewnić podstawowy byt, gdyż większość miast, w których oni mieszkali, właściwie została do gruntu zniszczona. Tutaj znów jest pewna rola dla nas. O co zwraca się Irak? O pomoc w odbudowie Iraku, w odbudowie miast, w odbudowie infrastruktury, ale przede wszystkim – a my mamy taką historyczną wiedzę i umiejętność – w odbudowie zabytków i tych miejsc, które były istotne i ważne dla społeczeństwa irackiego. Z tego, co wiem, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wstępnie zadeklarowało zainteresowanie wysłaniem naszych ekspertów w tym zakresie. Należy wspomnieć, że to nie jest taka, powiedziałbym, ściśle charytatywna działalność, ponieważ społeczność międzynarodowa będzie przeznaczać bardzo duże kwoty na wsparcie tej odbudowy. Miejmy nadzieję, iż m.in. Babilon zostanie wpisany na listę dziedzictwa UNESCO, co też będzie się wiązało z dodatkowymi środkami przeznaczanymi na odbudowę tego regionu historycznego. A jest on nam dosyć bliski, ponieważ właśnie tam, w Camp Babilon, w czasie wojny stacjonował polski kontyngent – mówię oczywiście o ostatniej wojnie irackiej. A więc dla nas to jest kolejny interesujący obszar.

Warto również podkreślić, bo być może rzadko się o tym wspomina, że w tej chwili chyba już w ponad 100 uczelniach w Polsce studiuje Irakijczycy. Oni studiuje nie tylko w ramach wymiany Erasmus Mundus czy porozumień między uczelniami, ale również w ramach bezpośredniego wsparcia i stypendiów rządu irackiego. Irakijczycy są zainteresowani przede wszystkim kształceniem specjalistów, jak również kształceniem powyżej stopnia magistra, czyli doktorantów, szczególnie w zakresie medycyny, psychologii, ale także, tak jak mówię, w zakresie inżynierskiej w różnych obszarach. To jest, wydaje mi się, istotne i warte również podniesienia, bo w ten sposób oczywiście budujemy sobie pewne zaplecze osób, które będą znały Polskę, które być może będą chociażby częściowo mówiły po polsku, jakkolwiek w tej chwili właściwie wszystkie uczelnie oferują raczej szkolenie w języku angielskim. Ale w dużej mierze będzie dla nas istotne, żeby dalej wspierać tę działalność, tym bardziej że jeżeli chodzi o te osoby z już specjalistycznym wykształceniem wysyłane przez rząd iracki, to mamy tutaj gwarancję, że będą one wracać do Iraku i działać na rzecz budowy tego państwa.

Być może już ostatnia kwestia... Ewentualnie będę otwarta na pytania. Wspomniałam o wojnie, ale rozumiem, że też była pewna konotacja z II wojną światową... Jednym z takich zadań, które, mam nadzieję, uda mi się chociaż częściowo zrealizować, będzie kwestia związana z odbudową miast Iraku i zabytków Iraku. Chodzi o to, żeby również doprowadzić do tego, by chociaż częściowo odbudować niektóre miejsca pamięci czy odnowić pewne miejsca pamięci, które związane są z pobytem armii Andersa w Iraku w latach 1942–1943. Tych miejsc jest podobno bardzo dużo. W takich miastach jak Mosul możemy się spodziewać, że cmentarz – zresztą chyba cmentarz w ogóle irakijski, miejski cmentarz w Mosulu – już praktycznie nie istnieje, ale trzeba będzie chociaż poszukać jakiejś możliwości symbolicznego pokazania, że Polacy również tam byli. A tych mogił w Basrze i w Bagdadzie jest dosyć dużo i właściwie w wielu miejscach w Iraku. Tak więc będzie istotne, żeby jakby odświeżyć naszą mapę tych miejsc, która zresztą na stronie MSZ chyba nadal się znajduje, i szukać możliwości zadbania o te miejsca, co do tej pory rzeczywiście było bardzo utrudnione ze względów bezpieczeństwa.

A jeśli chodzi o współpracę z Polonią, to jest to do prawdy garstka osób w rejonie Bagdadu. Może są to 3 czy 4 osoby, właśnie małżonki Irakijczyków, którzy nie wyjechali w czasie wojny. Trochę więcej osób jest w regionie Kurdystanu, ale to również nie jest duża grupa Polaków czy osób pochodzenia polskiego. W związku z tym nasze działania będą dosyć ograniczone.

Ja na tym zakończę i ewentualnie będę czekać na państwa pytania.

### **Przewodniczący Marek Rocki:**

Dziękuję bardzo.  
Pani senator Zajac.

### **Senator Alicja Zajac:**

Ja mam pytanie czy komentarz. Zawsze mnie zastanawia, jak na takie trudne placówki wysyła się kobietę. I tak

sobie myślę: czy to pomaga, czy to przeszkadza? Ponieważ sama pani powiedziała na wstępie swojej wypowiedzi, że tam akurat jest jeszcze niespokojny świat, a te wszystkie działania, które pani zamierza podejmować, są bardzo ciekawe, ale wymagają spokoju, to właściwie mogą tylko życzyć powodzenia i sukcesu. Do zobaczenia za jakiś czas. Zobaczymy. Czy pani bez wahania przyjęła tę propozycję wyjazdu do Iraku? Dziękuję.

### **Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beata Pęksa:**

Dziękuję bardzo.

Tak, muszę powiedzieć, że bez wahania. To znaczy, być może wynika to częściowo jakby z mojego rozwoju zawodowego. Ja się zajmowałam, powiedziałbym, bardziej teoretycznie sprawami bezpieczeństwa przez 25 lat i zawsze myślałam o tym, żeby kiedyś pojechać właśnie... Chociaż raczej myślałam o jakiejś misji humanitarnej, nie wiem, oenztowskiej itd. To wyzwanie jest chyba jeszcze większe niż taki wyjazd, powiedzmy, z UNICEF...

(*Senator Alicja Zajac:* Ja nie chciałam o to pytać, bo nie wiedziałam, czy pani może mówić o tych sprawach, ale tak się domyślałam.)

Właściwie mogę mówić, oczywiście. Tak że, muszę powiedzieć, bez wahania to przyjąłam.

Trudno powiedzieć, czy pomaga, czy przeszkadza. W tej chwili w Iraku również dużo kobiet jest aktywnych – chociażby przewodnicząca grupy przyjaźni iracko-polskiej jest kobietą z bardzo ważnego irackiego rodu, bardzo poważaną osobą, zresztą już zdążyłyśmy się poznać. Dużo dyplomatów jest płci żeńskiej. A więc wydaje mi się, że nie będzie tu problemu. Jeśli zaś chodzi właśnie o kontakty takie bardziej, powiedziałabym, z tej sfery bezpieczeństwa, kontakty z wojskiem itd., to tutaj rzeczywiście mam już dosyć duże doświadczenie, więc, mam nadzieję, przeszkadzać mi to nie będzie, a może się uda załagodzić pewne problemy.

(*Senator Alicja Zajac:* Dziękuję bardzo. Chcę tylko powiedzieć, że wśród dyplomatów jest mało kobiet. Teraz ich liczba się zwiększa. A w naszej komisji są tylko 2 kobiety na kilkunastu mężczyzn.)

### **Przewodniczący Marek Rocki:**

Ale to wynika ze struktury Senatu jako takiego. W Senacie po prostu jest mało kobiet. A w korpusie dyplomatycznym w Warszawie akredytowanych kobiet jest sporo – na pewno nie połowa, ale, myślę, 1/3 czy 1/4. Swoją drogą jest chyba pani ambasador z Libanu.

(*Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Libańskiej Przemysław Niesiołowski:* Jeszcze nie złożyła listów...)

(*Senator Alicja Zajac:* Z Chorwacji jest.)

(*Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beata Pęksa:* Skandynawki.)

Z Chorwacji, z Albanii, z wielu krajów.

*(Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beata Pęksa: Ze Skandynawii. Tak.)*

Z krajów afrykańskich też.

*(Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beata Pęksa: Też, tak.)*

Ja mam jeden komentarz i jedno pytanie.

Komentarz związany jest z tym wątkiem edukacji na poziomie wyższym, o którym pani mówiła. Moje osobiste doświadczenie, powiedziałbym, negatywne jest takie, że miałem wypromowanego doktora Irakijczyka, tylko że on wyjechał do Niemiec. I to jest niebezpieczeństwo, bo my jako Polska dajemy okazję do kształcenia, tylko że nie mamy oczywiście żadnych gwarancji, że oni wrócą do swoich krajów, żeby być naszymi ambasadorami. Ale to dotyczy wszystkich krajów, nie tylko tego regionu.

A pytanie...

*(Senator Alicja Zajac: Jak będzie całkiem spokojnie, to na pewno wróci.)*

Z różnych spokojnych krajów też jadą z wielu powodów. Jak wylądują w Europie, to po prostu...

*(Senator Alicja Zajac: W tamtych krajach zew krwi odzywa się szybciej niż w Europie. Bo my się jakby zatracamy w tych narodowych uczuciach, a tam – przynajmniej ja tak myślę, to jest moja ocena – w tym czasie powojennym jednak każdy chce odbudować swój kraj. I tak powinno być.)*

Ale to akurat może mniej w Iraku, a bardziej w Libanie, bo tam diaspora jest kilkukrotnie większa niż liczba obywateli na miejscu. Jak oni wędrują w świat, to wędrują do siebie. Oni już nie wędrują w obce miejsca, tylko na pewno... Krótko mówiąc: tak jak Polacy jeździli do Chicago, bo tam była liczna Polonia i rynek pracy inaczej działał.

Pytanie moje dotyczy Kurdów, bo to jest problem, który jest regionalny, i tych referendum, które się w różnych miejscach odbywają. Swoją drogą mieliśmy ostatnio spotkanie z kandydatem na ambasadora w Canberze. Nawet nie pamiętam, czy to dotyczyło Wysp Marshalla, czy którejś z innych wysepek. W każdym razie w państwie liczącym 9 tysięcy obywateli jedna z wysp chce mieć referendum niepodległościowe. To jest daleka analogia do sprawy kurdyjskiej. Ale Kurdowie, którzy są rozrzućeni pomiędzy kilkoma państwami, a dążą do uzyskania niepodległości, to chyba jest także problem w Iraku?

**Kandydatka na Stanowisko  
Ambasadora Nadzwyczajnego  
i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej  
w Republice Iraku  
Beata Pęksa:**

Z pewnością jest to problem. Oczywiście o tym można by bardzo długo dyskutować, i być może nie na otwartym posiedzeniu, bo zajęłoby nam bardzo dużo czasu omówie-

nie wszystkiego – wszystkich wątków, które się z tym wiążą. Ja się skupię w tej chwili na tym, co się dzieje w Iraku. Obecnie wydaje się, że sytuacja została ustabilizowana. Z jednej strony siły irackie oczywiście przejęły kontrolę i zapewniają stabilizację na miejscu, z drugiej strony zaczęły też być prowadzone rozmowy. Ci politycy kurdyjscy, którzy byli najbardziej, że tak powiem, głośnymi zwolennikami referendum i organizatorami tego referendum, już odchodzą ze swoich stanowisk. Teraz stanowiska i przywództwo wśród irackich Kurdów przejmują raczej osoby nastawione na dialog z Bagdadem. Jednocześnie referendum zostało formalnie uznane za niezgodne z konstytucją. Właściwie wydaje się w tej chwili, że ta sytuacja raczej będzie zmierzać ku dialogowi. Ale istotnie nie można zakładać tego, że ten dialog będzie spokojny, ponieważ różnym graczom w regionie też zależy na tym, żeby destabilizować sytuację. Oczywiście wtedy trudno będzie powiedzieć czy wróżyć, jak ta sytuacja będzie się rozwijać, szczególnie przed wyborami. W chwili obecnej wygląda na to, że sytuacja jest stabilna. W tej chwili iracki Kurdystan będzie się też musiał bardzo zmagać z tą sytuacją po wyrugowaniu państwa Daesh i jego głównych przywódców. Coraz więcej jest tych swobodnych wilków, którzy również na terenie Iraku prowadzą działalność terrorystyczną, podkładają bomby itd. A więc to raczej będzie zbliżać wszystkich Irakijczyków, jeśli chodzi o to, żeby te struktury państwowe umacniać.

A jeśli mogę powiedzieć słowo na temat studentów... Wydaje mi się... Ja to też obserwuję niejako z drugiej strony, bardziej akademickiej. Kwestia prowadzenia zajęć w języku angielskim dla wszystkich, szczególnie na studiach policencjackich, ale nawet na licencjackich, powoduje, że buduje się pewna grupa tzw. expatów, którzy w pewnym momencie zatracają swoje korzenie, a jednocześnie nie budują związków z Polską, to znaczy, nie akulturują się do warunków polskich, tylko akulturują się do grupy międzynarodowej. Wtedy nie ma znaczenia, czy to są Chińczycy, Libańczycy, Irakijczycy, Ukraińcy. Im jest nawet trudno sobie wyobrazić swoją przyszłość. Myślą tylko o tym, żeby jechać w te miejsca, które są takie bardzo wielokulturowe, gdzie oni wszyscy mogliby mieszkać. Poza tym takie są prawa rynku. Gdybyśmy oferowali tylko studia w języku polskim, prawdopodobnie uczelnie nie mogłyby na tym dużo zarobić. Ale to jest oczywiście już inna sprawa. Dziękuję.

**Przewodniczący Marek Rocki:**

Bardzo ciekawa analiza. Dziękuję.

Nie ma dalszych pytań.

Wobec tego, podobnie jak panu ambasadorowi, będę życzył powodzenia w imieniu komisji i do zobaczenia.

*(Kandydatka na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Iraku Beata Pęksa: Do zobaczenia. Dziękuję bardzo.)*





Kancelaria Senatu  
Opracowanie:  
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów  
Druk i łamanie:  
Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii,